



Sportowe emocje

W dniach 16-17 grudnia br. w naszej szkole odbył się *Turniej Sześciu Miast w Piłkę Ręczną Dziewcząt*. W rozgrywkach wzięły udział drużyny: UKS „Drawianka” Drawno, AZS Politechnika Koszalin, CKS Szczecin, UKS „Rega” Bierzwnica, GIM. Drawsko Pomorskie oraz nasz UKS „Znicz” Dobrzany.

W pierwszy dzień turnieju UKS „Znicz” Dobrzany zwyciężył z GIM. Drawsko Pomorskie, a także z UKS-em „Drawianką” Drawno. Natomiast mecze z pozostałymi drużynami, które odbyły się drugiego dnia turnieju, nie poszły po naszej myśli.

Wszystkie mecze były pełne emocji, a każda z drużyn miała nadzieję na wygraną. Ostatecznie zwyciężyła drużyna AZS-u „Politechnika” Koszalin.

Zespół z Dobrzan zakończył rywalizację na czwartym miejscu. Jest to wielki sukces naszych dziewczyn, ponieważ pozostałe zespoły również zagrały na bardzo wysokim poziomie.

Wiemy jedno – najważniejsza jest PASJA, a drużyna z Dobrzan z pewnością ją ma. Dziewczyny, jesteście dumą naszej szkoły!

Warto również wspomnieć, że jedna z naszych koleżanek – Maja Sz wajlik – otrzymała nagrodę za najlepszego strzelca turnieju. Natomiast Klaudia Marcinkiewicz i Aleksandra Bodnar zostały uznane za najlepsze zawodniczki w dobrzańskiej drużynie. Serdecznie gratulujemy!



Wygrać wszystko, co możliwe...

W tym numerze wywiad z trenerem naszych szczypiornistek, panem Marcinem Narkunem.

- *W ostatni weekend mogliśmy w naszej szkole podziwiać zmagania piłkarek ręcznych. Jakie wrażenia towarzyszyły Panu jako trenerowi?*

- Przede wszystkim jestem zadowolony, że mimo różnych kłopotów udało się zorganizować ten turniej. Jest to dla mnie zadowalające, że w takim miasteczku jak Dobrzany możemy gościć drużyny klubowe i stworzyć im odpowiednie warunki. A jeśli chodzi o dokonania na parkiecie... Zawsze wychodzimy z założenia, żeby wygrać wszystko, co jest możliwe. Ale różnie bywa w życiu. Raz się wygrywa, raz się przegrywa. Tym razem, mimo dobrej gry, pozostał niedosyt, bo zajęliśmy tylko czwarte miejsce. Ale uważam, że każdy mecz był zagrany na wysokim poziomie.

- *Praca trenera wiąże się zapewne z poświęceniem i wyrzeczeniami?*

- Oczywiście, i to z wielkimi! A tak szczerze mówiąc, to... Tak! (śmiech) Każdy sport zawodowy, bo tak to nazwijmy, wiąże się z pewnymi wyrzeczeniami, i to nie tylko trenerów, ale też zawodników. Osoby, które wybierają sport, muszą przeznaczać czas na treningi, a także na zawody, których też jest sporo. Trzeba często poświęcić weekend, czas rodzinny, w domu narzekają, a dziewczyny też trochę przez to zawalają naukę. Wszystko jest ze sobą powiązane...

- *Czy to prawda, że w Pańskiej drużynie panuje rodzinna atmosfera?*

- Skoro doszła do Was taka informacja, to zapewne tak (śmiech). Myślę, że bez dobrej atmosfery nie można wiele zrobić, gdyż taka drużyna nie funkcjonuje najlepiej. Nasze dziewczyny grają na bardzo wysokim poziomie, więc zaczęliśmy właśnie od budowania dobrej atmosfery. Potwierdzeniem tego może być sytuacja, która przydarzyła się niedawno. Dziewczyny przyszły na halę dwie godziny przed treningiem, a na moje pytanie, dlaczego nie poszły do domu, by trochę odpocząć, odpowiedziały, że tu jest ich drugi dom. Aż miło się zrobiło.

- *Jak wyglądała praca z poprzednimi drużynami?*

- Przed tą drużyną były dwa roczniki, które grały, ale tamte zespoły nie funkcjonowały na takim poziomie jak ten. Kiedy zbliżały się zawody, dziewczyny spotykały się kilka razy i to było na tyle. A z obecnym zespołem pracuję już od szóstej klasy i udało nam się stworzyć naprawdę profesjonalną drużynę. W tym roku udało nam się nawet uzyskać pewien budżet. Mamy dwa komplety strojów, dresy, torby. Powoli zbliżamy się poziomem do takich drużyn, jak ze Szczecina czy Koszalina i nie wyglądamy jak, brzydko mówiąc, „zespół z wiochy”. Więc warunki się polepszyły, a do tego doszły także treningi, zaangażowanie, frekwencja – wszystko na wysokim poziomie.

- *Myśli Pan, że następne roczniki mają szansę dorównać dziewczynom?*

- Wiele osób mówiło mi, że taki zespół trafia się raz w życiu. Wiadomo, większość dziewczyn tworzących zespół jest z trzeciej klasy, a one już niedługo opuszczą szkołę, więc wszystko się skończy. Myślę jednak, że wtedy zacznę budowę kolejnego zespołu. Wezmę też pod uwagę wszystkie błędy, które popełniłem tworząc tę drużynę. Głównym jej celem będzie dorównanie tym dziewczynom, a jak się uda, to może i będzie lepiej.

- *Kiedy chodził Pan jeszcze do szkoły, jakie dyscypliny sportu interesowały Pana najbardziej?*

- Jak każdy chłopak ganiałem za piłką. Tylko to było w głowie. Ale przychodząc tu do pracy, wziąłem pod uwagę warunki i możliwości szkoły oraz zainteresowania dzieci, przekwalifikowałem się na piłkę ręczną.

- *Lepiej współpracuje się Panu z dziewczynami czy z chłopakami?*

- Z dziewczynami pracuje się o wiele lepiej, łatwiej i przyjemniej. Z tego względu, że są one chętne do pracy i zaangażowane, a chłopaków w tych czasach trzeba do wszystkiego zmuszać.

- *Jak czuje się Pan będąc autorytetem dla swoich uczniów?*

- Bardzo miło mi to od was słyszeć, że jestem dla uczniów autorytetem. Nie sądziłem nawet, że tak jest. Bardzo mi miło. Najważniejsze jest to, żeby dzieci nabrały dobrego, zdrowego nawyku do sportu.

Duże dzieci i Mały Książę

Dnia 19 grudnia br. klasy trzecie wybrały się na spektakl wystawiony w Stargardzkim Domu Kultury. Sztukę pt. „Mały Książę” zrealizowało pięcioro aktorów Teatru Współczesnego z Krakowa. Przedstawienie rozpoczęło się o godzinie 11⁴⁵ i trwało około 60 minut.

Choć scenografia nie była wysoce kunsztowna, na pochwałę szczególnie zasługuje gra aktorska. Wspólnie uzgodniliśmy, że jesteśmy w stanie przymknąć oko na drobne niedociągnięcia w postaci problemów technicznych i lekko przerysowanych postaci (chodzi o postać Króla).

Nie możemy pominąć także wstawek muzycznych i animacji, które zdecydowanie wpłynęły na pozytywny odbiór całości. Wszyscy zapamiętamy jedno: najważniejsze w życiu są przyjaźń i miłość.

Chyba zgodzicie się z nami, że na takich wydarzeń mogłoby być więcej. ☺

A oto opinie kilkorga spośród uczestników wyjazdu:

- *W całej sztuce na wyróżnienie zasługuje nie kto inny, jak aktor grający Małego Księcia. Większość postaci wydawała mi się przerysowana. Podobały mi się wstawki muzyczne i animacje, które odwracały uwagę od ubogiej scenografii. ~ I.K.*
- *Najbardziej ze wszystkich bohaterów podobał mi się Mały Książę, a najmniej Król, ponieważ postać była zbyt karykaturalna i przerysowana ~ N.B.*
- *Spektakl bardzo mi się podobał, jednakże trwał zbyt krótko. Najbardziej spodobał mi się aktor grający Małego Księcia. ~ J.B.*



źródło: <http://www.teatrkrakow.pl/spektakle/maly-ksieze-opowiesc-z-zycia.html>

Postać miesiąca

W tym wydaniu naszej gazetki postanowiliśmy przybliżyć Wam postać mało znanej, lecz wybitnej polskiej pisarki z okresu międzywojnia. Przeczytajcie kilka informacji o Marii Pawlikowskiej – Jasnorzewskiej:

Imiona i nazwiska: Maria Janina Teresa Pawlikowska – Jasnorzewska, z domu Kossak
Urodziła się: 24 listopada 1891r. w Krakowie
Zmarła: 9 lipca 1945r. w Manchesterze

A oto kilka najważniejszych faktów z życia Marii:

1. Była córką malarza Wojciecha Kossaka.
2. Miała trzech mężów: Władysława Bzowskiego, Jana Pawlikowskiego i Stefana Jasnorzewskiego.
3. Nie chodziła do szkoły. Uczyła się w domu. Poznała kilka języków obcych i zdobyła wykształcenie humanistyczne.
4. Zmagiała się z ryzykowną ułomnością kręgosłupa.
5. Przez krótki czas uczyła jako wolna słuchaczka na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.
6. Zadebiutowała trzema wierszami w „Skamandrze”.
7. Wywoływała wiele skandali głównie przez swoje zdanie na temat aborcji czy związków pozamałżeńskich.
8. Była blisko związana ze Skamandrytami. Przyjaźniła się również z Witkacym i krakowskimi formistami.
9. Chorowała na raka.
10. Została laureatką Złotego Wawrzynu Akademickiego Polskiej Akademii Literatury (1935).
11. Otrzymała nagrodę literacką miasta Krakowa.
12. Współpracowała z Polskim Radiem jako autorka słuchowisk radiowych.
13. Na jej cześć nazwano jedną z planetoid – (4114) Jasnorzewska.
14. Wiersze poetki były często wykonywane jako piosenki.
15. Siostra Marii – Magdalena Samozwaniec również tworzyła, a także dwukrotnie wydała wspomnienia o niej: „Maria i Magdalena” oraz „Zalotnica niebieska”.



By jeszcze bardziej przybliżyć Wam postać Marii Pawlikowskiej – Jasnorzewskiej zamieszczamy poniżej wywiad napisany przez Joannę Marchlewską z klasy III A. Jest on jednym z elementów portfolio wykonanego przez uczennicę. Jeśli chcielibyście dowiedzieć się więcej o autorach tworzących w dwudziestoleciu międzywojennym, zapraszamy do sali 110, gdzie znajduje się wystawa prac trzecioklasistów dotyczących tego okresu.

W oczach Ignacego Paderewskiego

- *Spotkaliśmy się dziś, by porozmawiać o dobrze Panu znanej poetce Marii Pawlikowskiej – Jasnorzewskiej. Zna Pan ją już kilkadziesiąt lat. Jaka była mała Maria?*

- Marysię poznałem oczywiście w Kossakówce. Odwiedzałem to miejsce dość często. Pamiętam doskonale, jak była taką drobną kruszynką, zawsze ubraną w za duże śpioszki. Im Lilka (bo tak na nią mówiliśmy) była starsza, tym coraz bardziej uwidaczała się jej artystyczna dusza.

- *Czyli już od lat dziecięcych przejawiała swoje zdolności?*

- Tak. Pamiętam, jak pewnego razu siedzieliśmy razem z Wojtkiem – tatą Lilki – i Staśkiem Witkiewiczem, a mała przybiegła do nas i powiedziała nam swój pierwszy wierszyk. Opisywał on parę zakochanych ptaszków siedzących na gałęzi drzewa i śpiewających o swoim uczuciu. Miała wtedy sześć lat.

- *Nie bez powodu nazywamy ją Poetką Miłości.*

- To prawda. Lilka od zawsze była wrażliwą, uczuciową dziewczyną. Jako dziecko, a później także jako nastolatka bardzo przeżywała każdą bliższą znajomość z rówieśnikami. Często opowiadała o koleżankach i kolegach. Widywałem też ją czasami siedzącą w kącie i płaczącą. Kiedy ktoś ją zranił, zamykała się w sobie, nie pozwalała nic sobie wytłumaczyć.

- *Rozmawiając o Pani Marii często ograniczamy się tylko do poezji. Ale nie na tym kończą się jej zdolności.*

- Dokładnie tak. Maria doskonale gra na fortepianie. Często umiała nam jesienne wieczory swoją grą. Oprócz tego zna sporo języków obcych. Wszystkiego nauczyła się oczywiście w domu, ponieważ nie chodziła do szkoły. A że w Kossakówce zawsze było mnóstwo uzdolnionych ludzi, Lilka miała od kogo się uczyć.

- *No i doskonale na tym wyszła. Mam nadzieję, że jeszcze nie raz o niej usłyszymy.*

- A ja mam pewność, że tak właśnie będzie.

Warszawa, 1930r.

Kącik podróżniczy: Laponia

Z czym kojarzy nam się Laponia? Oczywiście z Mikołajem! Jednak mało kto zna inne fakty dotyczące tego miejsca, a są bardzo interesujące.

Laponia to region kulturowy i geograficzny leżący na terenie czterech państw – Finlandii, Szwecji, Norwegii i Rosji. Zachwyca surowymi krajobrazami, dziewiczą przyrodą i zimowymi atrakcjami, jakich nie ma nigdzie indziej.

Rdzenni mieszkańcy Laponii – Lapończycy stanowią obecnie niewielką część społeczeństwa, jednak posiadają własny parlament, hymn oraz flagę i posługują się własnym językiem.

Laponia to przede wszystkim bogate środowisko naturalne, krystalicznie czyste jeziora, lasy, urozmaicona flora i fauna. Niepowtarzalna przyroda Laponii chroniona jest przez sieć parków narodowych. Człowiek jest tam sam na sam z przyrodą. Jest więc czym nacieszyć oko.

Kolejną zachętą jest również spotkanie stada reniferów, czy przejażdżka psim zaprzęgiem.

Wizytówki Laponii – dom i główne biuro św. Mikołaja znajduje się w Rovaniemi, czyli stolicy regionu. 8 km od tego miasta znajduje się również Wioska Świętego Mikołaja. Wizyta w Laponii zapewnia niesamowite przeżycia. Można tam poczuć się jak w bajce.



W obiektywie. Subiektywnie

Marta Mizińska – fotograf z zamiłowania, właścicielka firmy „Miłografia”, prywatnie żona i matka dwóch synów. Pochodzi z Dobrzan.

Marta jest autorką wystawy pt. „W obiektywie. Subiektywnie”, która składa się z dwóch części – pierwsza to subiektywne spojrzenie na własną pasję, ukazanie swojego życia i najbliższych, natomiast druga to przykłady zdjęć wykonywanych na sesjach fotograficznych jako firma „Miłografia”. Zapraszamy do odwiedzenia strony www.facebook.com/milografia oraz do zapoznania się ze zdjęciami umieszczonymi na korytarzu naszego gimnazjum.

Coraz bliżej święta...

Doczekaliśmy się. Święta już pojutrze. W związku z tym chcemy przybliżyć Wam kilka tradycji wigilijnych. Jedne są częściej praktykowane, inne trochę rzadziej. Zobaczcie sami:

Wspólna modlitwa – rozpoczyna wieczerzę wigilijną, powinna być poprowadzona przez głowę rodziny

Łamanie się opłatkiem – centralny punkt wieczerzy wigilijnej, symbolizuje wzajemne poświęcenie się jednych dla drugich i dzielenie się owocami swej pracy z innymi, najczęściej towarzyszy mu składanie życzeń

Sianko pod obrusem – ma związek z dawnym świętem agrarnym (ściśle powiązanim z rolnictwem), symbolizuje ubóstwo, w jakim narodził się Jezus

Pierwsza gwiazdka – to ona wskazuje nam, że nadszedł czas na rozpoczęcie wieczerzy, symbolizuje Gwiazdę Betlejemską, która poprowadziła Trzech Królów do Jezusa

Dodatkowe nakrycie – symbolicznie przeznaczone dla niezapowiedzianego gościa, ma także przypominać o osobach, które nie mogły nam towarzyszyć oraz o bliskich zmarłych

Świeca wigilijna – jej światło ma być znakiem zaproszenia do rodziny Marii i Józefa, aby Jezus narodził się w każdym domu, oświeca drogę do niego

Potrawy – zwyczajowo powinno być ich dwanaście, spróbowanie każdej z nich ma zapewnić szczęście przez cały następny rok

Choinka – jedna z najnowszych tradycji w Polsce, zieleń choinki symbolizuje nadzieję, nowe życie

Prezenty – jedna z najprzyjemniejszych tradycji, związana ze św. Mikołajem

Pasterka – czyli uroczysta Msza odprawiana w nocy z 24 na 25 grudnia, upamiętnia oczekiwanie i modlitwę pasterzy zmierzających do Betlejem

Niech te święta Bożego Narodzenia przyniosą Wam wiele radości, wspólnie spędzonego czasu, rodzinnej atmosfery i tyle optymizmu, by nie skończył się przez cały zbliżający się rok. Życzymy Wam, abyście to Boże Narodzenie spędzili w atmosferze miłości i wzajemnego zrozumienia.

Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Dni tematyczne

Ruszyliśmy z dniami tematycznymi w naszej szkole.

Pierwszy odbył się dnia 23 listopada br. Był to „Dzień pluszaka”. Maskotki umiliły nam czas na lekcjach i dały wiele radości.

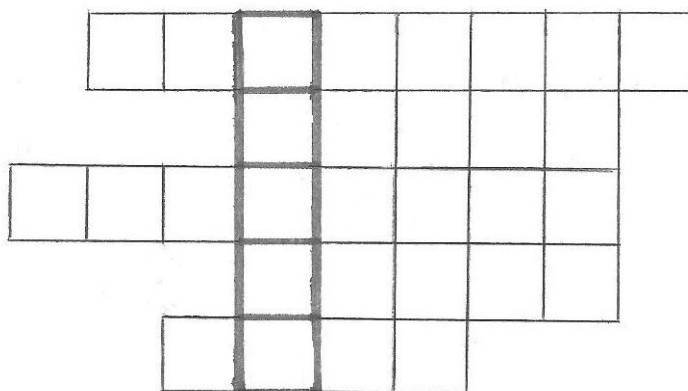
Natomiast w poprzednią środę – 14 grudnia odbył się „Dzień w krawacie”.

Dziękujemy wszystkim uczniom nauczycielom zaangażowanym w te wydarzenia i serdecznie zachęcamy do udziału w kolejnych. Pamiętajcie, nie ma czego się wstydić. ☺



Świąteczna krzyżówka

Trzy osoby, które jako pierwsze prawidłowo rozwiążą krzyżówkę zostaną nagrodzone dniem wolnym od pytania i niezapowiedzianych kartkówek. Zgłaszajcie się z odpowiedziami do redakcji. ☺



1. Świąteczny wypiek.
2. Pływają w barszczu.
3. Bożonarodzeniowa msza.
4. Przystrajany bombkami i lampkami.
5. Wigilijna ryba.

HASŁO: _ _ _ _ _ - świąteczna potrawa

STOPKA REDAKCYJNA

Gazetkę redagują: Joanna Banasiak, Iga Knape, Joanna Marchlewska
pod opieką merytoryczną Pani Mai Markiewicz oraz doradztwem ks. Marka Siwickiego.

Uwaga! Gazetka poświęcona wyłącznie uczniom gimnazjum ☺